

Krzysztof Niegowski
Kalisz
ORCID: 0009-0000-6786-6026

„Musica Ecclesiastica”
19 (2024), s. 83–104



Zgłoszono: 03.01.2024
Zrecenzowano: 04.04.2024
Zaakceptowano: 08.04.2024

WYNAGRODZENIA ORGANISTÓW W POLSCE OD XIX DO XXI WIEKU

STRESZCZENIE

Wynagrodzenie organistów w ciągu wieków przyjmowało różne formy, od akcydensów czy naturaliów do pensji i zależały od miejsca posługi organistowskiej – diecezji, parafii czy od księdza będącego włodarzem parafii. W XIX w. odmienne warunki pracy w poszczególnych zaborach: austriackim, pruskim i rosyjskim zeterminowały status organistów, który uwidacznia się w poszczególnych rejonach do dziś. Pod względem prawnym ani dwudziestolecie międzywojenne, ani okres Polski Ludowej nie przyniósł istotnych zmian, a status organistów ulegał ciągłej degradacji. Po 1989 r. kwestia wynagrodzenia organistów wciąż nie jest uregulowana i zależy od bardzo wielu czynników: diecezji, parafii, wykształcenia organisty, liczby mszy, pogrzebów i ślubów, sposobu zapłaty za posługę, formy umowy, a w głównej mierze od księdza proboszcza, zarządcy parafii. Ma to swoje odbicie w wypowiedziach organistów w przeprowadzonej ankiecie, w których niekiedy bardzo ostro wypowiadają się o sposobie wynagrodzenia organistów w Polsce: kwestii, która ciągle nie jest uregulowana i może w przyszłości rodzić problemy i źle wpływać na stan muzycznej kultury religijnej w naszym kraju.

REMUNERATION FOR ORGANISTS IN POLAND FROM 19TH TO 21ST CENTURY

SUMMARY

Remuneration for organists throughout the centuries has taken different forms from jobs, crops through other forms and depended on the place of an organist's service – a diocese, a parish or a parish priest. In 19th century different conditions in particular partitions of Poland: Austrian, Prussian, and Russian determined the status of organists which has been more and more visible in particular regions till contemporary times. Neither the time between two world wars from 1918 to 1939 nor communist time from 1945 to 1989 brought significant changes in legal terms,

so status of organists was decreasing continually. After 1989 the situation of organists was still not regulated and depended on many factors: a diocese, a parish, education of an organist, a number of services, a number of funerals and weddings, the way of remuneration, form of agreement but mainly the priest who manager the parish. The situation is reflected in the questionnaire for organists which in very strong words comments on the way of remuneration for organists in Poland. This subject is still not regulated and is likely to cause many problems in the future and have a bad influence on religious music in our country.

Słowa kluczowe: organiści, wynagrodzenie, diecezje, zarobki, ankieta.

Keywords: organists, remuneration, dioceses, earnings, questionnaire.

W Polsce popularne jest powiedzenie: „Kaźde z innej parafii”. Wpisuje się ono także w rzeczywistość pracy organistów. Kaźda parafia, a właściwie jej zarządca, czyli proboszcz, proponuje rodzaj umowy, zakres obowiązków i wynagrodzenie dla organisty. A z tego względu, że w parafiach pracują różnie wykształceni muzycy, posiadający niejednakowe kompetencje, o różnych zakresach obowiązków, mogą być różnie opłacani na podstawie odmiennie skonstruowanych umów. Analizując dokumenty historyczne, w tym kroniki parafialne, można zauważyć, że stan ten trwa permanentnie. Wynagrodzenie, a właściwie uposażenie organistów, wyglądało inaczej i zależne było od wielkości parafii, od zakresu obowiązków i jakości posługi organisty, od jego wykształcenia, a w istotnej mierze od zarządcy parafii.

1. Wynagrodzenia organistów do roku 1918

W XIX stuleciu w kaźdym zaborze panowały odmiennie warunki: inne przepisy, waluta, tradycje, inne zakresy obowiązków organistów, a co za tym idzie, różne wynagrodzenie.

1.1. Zabór austriacki

W XIX w. organiści oprócz przygotowania muzycznego z reguły byli biegli w sztuce czytania i pisania i z tej racji odgrywali waźną rolę w lokalnych społecznościach. Z tego względu zaliczali się do ówczesnej elity społecznej. W bardzo wielu przypadkach biegłość w czytaniu i pisaniu umożliwiała organistom pełnienie funkcji nauczycieli. W źródłach niekiedy organista wręcz utożsamiany jest z nauczycielem. W dodatku, mieszkania organistów często służyły jako pomieszczenia do prowadzenia zajęć dydaktycznych¹. Składową ich uposażenia stanowiły otrzymane nieruchomości w postaci gruntów, budynków mieszkalnych i obiektów gospodarczych, także wynagrodzenia w pieniądzu oraz pewne świadczenia ludności zamieszkującej daną parafię.

¹ Przykładowo: w Strzałkowicach (filia parafii Nowy Sambor) wizytator zapisał pełnioną przez niego funkcję jako *rector scholae alias organario*. Zob. M. J. KOWAŁSKI, *Uposażenie organistów w parafiach rzymskokatolickiej diecezji przemyskiej w połowie XVIII wieku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 118 (2022), s. 175.

Wspólne dla niemal wszystkich parafii diecezji przemyskiej było posiadanie przez organistów własnych domostw, otrzymywanie stałej pensji oraz uzyskiwanie trzeciej części akcydensów. Pozostałe składowe ich dochodów miały charakter sporadyczny i nieregularny². Wynagrodzenie organistów w Galicji i ich status można porównać ze statusem i wynagrodzeniem nauczycieli, zresztą bardzo często organisci łączyli obowiązki w kościele z pracą nauczyciela. Przykładem niech będzie ogłoszenie gminy Brustury w obwodzie kołomyjskim: poszukiwany był nauczyciel, który zarazem obowiązany był pełnić służbę organisty. Jako uposażenie ze strony rzeczonyj gminy przyznano roczny procent w kwocie 67 zł, a oprócz tego 30 zł w gotowiznie jako roczne wynagrodzenie za sprawowanie służby organisty³.

Warto zauważyć, że właśnie w Przemyślu, w zaborze austriackim, w 1916 r. powstała Salezjańska Szkoła Organistowska, która wywarła istotny wpływ na poziom muzycznej kultury sakralnej w kraju.

1.2. Zabór pruski

We wcześniejszych wiekach stanowisko organisty związane było z posadą nauczyciela, co zmieniło się wraz z pruską reformą szkolnictwa w 1765 r. Organista nadal mieszkał w budynku szkolnym, określanym jako organistówka. Status typowego organisty odzwierciedla dokument z 1 października 1884 r., według którego parafia Michałkowice na Śląsku gwarantowała organistom darmowe zamieszkanie w budynku szkolnym (2 pokoje z kuchnią) wraz z ogrodem, 12 morgów ziemi uprawnej oraz roczne wynagrodzenie w wysokości 91 marek⁴.

Typowy organista w XIX i na początku XX w. w zaborze pruskim to człowiek uprawiający „wędrowny” zawód, najmujący się do pracy na dość dokładnie ustalonych przez proboszcza, dozór kościelny lub radę parafialną warunkach ujętych w formę pisemnego kontraktu. Zazwyczaj umowa o pracę zawierana była na jeden rok i za zgodą obu stron przedłużana. Niejednokrotnie organista pozostawał na jednej posiadzie kilka lat, ale bywało, że kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt. Np. w parafii Czermin koło Pleszewa przeszło 20 lat – od około 1889 do 1910 r. – pracował Michał Kędzióra, po nim do 1950 r. obowiązki organisty pełnił Maksymilian Wapiński. W parafii w Kretkowie koło Żerkowa przez 37 lat – od 1923 do 1960 r. – pracował Władysław Królak⁵.

Organisci zmieniali miejsce pracy na ogół z powodu niedostatecznego wynagrodzenia spowodowanego brakiem w kasie kościelnej środków na utrzymanie pracownika. Powodem mogło być nieodpowiednie prowadzenie się organisty, a także (w okresie międzywojennym) niewystarczające umiejętności muzyczne oceniane w trybie egzaminów diecezjalnych. Większość organistów posługiwała w parafiach

² *Tamże*, s. 195.

³ „Gazeta Lwowska”, nr 50, 1 marca 1861, s. 1.

⁴ M. WĄDOŁOWSKI, *Michałkowice – wieś i dwór na przestrzeni wieków*, Chorzów 2018, s. 128.

⁵ M. FRYZA, *Dom organisty w Wielkopolskim Parku Etnograficznym*, „Studia Lednickie” 11 (2012), s. 152.

wiejskich, w których praca nie wystarczała na utrzymanie rodziny, dlatego podstawowym źródłem ich dochodu była ziemia. Dochody z ziemi kościelnej przeznaczone były m.in. na utrzymanie organistów.

Zachowane dokumenty przekazują, że organiści niekiedy mieli jeszcze inne źródła dochodów. I tak np. Jakub Masłowski, organista w Tuchomiu (diecezja pelplińska), pokwitował w 1846 r. odbiór 20 srebrnych groszy za pranie bielizny kościelnej, 10 sgr. za sprzątanie kościoła. W 1872 r. za pranie otrzymywał 1 talar i 10 srebrnych groszy, za sprzątanie 2 talary, za cerowanie bielizny kościelnej 1 talar i 5 srebrnych groszy, a za czyszczenie ławek i ambony 1 talar. Na przełomie XIX i XX w. organista w tymże Tuchomiu otrzymywał dodatkowo beneficjum z kasy parafialnej w wysokości 130 marek rocznie. Opłaty dodatkowe przedstawiały się następująco: w 1898 r. za czyszczenie ambony i ławek muzyk dostawał 5 marek, za pranie bielizny 6 marek, za naprawę organistówki 20 marek. Aż do początków XX w. organista także piekł hostie; np. w 1869 r. otrzymywał za to 1 talara. Dla porównania: butelka sprowadzanego wówczas z Würzburga wina mszalnego kosztowała 1 markę⁶.

Podstawą utrzymania organisty było zwolnione od opłat mieszkanie, obórka lub komora dla inwentarza, kawałek ziemi, zazwyczaj z ogrodem, od 0,5 do 2 hektarów pola pod uprawy, czasem też prawo wypasu na plebańskim pastwisku. Wynagrodzenie za pracę wypłacane było w naturaliach oraz w gotówce i bardzo szczegółowo wyliczone w pisemnym kontrakcie. Poważną część uposażenia stanowiły naturalia, w niektórych parafiach przydzielane jeszcze w latach 40. XX w., nazywane „deputatem rocznym”. Na ogół miały one postać zboża. W połowie XIX w. były to: tatarka, jęczmień, żyto, owies, do tego groch i niekiedy zagon pod uprawę lnu oraz chrust na opał. Niemal wiek później, w pierwszej połowie XX w., naturaliami były: pszenica, żyto, jęczmień i ziemniaki, a niekiedy także węgiel.

Dodatkowym wynagrodzeniem zapisanym w kontrakcie były akcydensy, czyli nieregularne dochody uzyskiwane z tytułu ślubów, chrztów i pogrzebów oraz zaduszek, kolędy i opłat gwiazdkowych⁷. Możliwość uzyskania przez organistę takiego wynagrodzenia obwarowana była, oprócz wcześniej wymienionych, dodatkowymi warunkami dotyczącymi dyspozycyjności, rzetelności i uczciwości w wykonywaniu pracy oraz etycznego prowadzenia się. Warunki określone w kontrakcie organistowskim wydają się wystarczające do utrzymania organisty wraz z rodziną. Nie zapewniały jednak dostatniego życia; jeśli rodzina się powiększała, rosły potrzeby przy tych samych dochodach.

W takiej sytuacji wielu organistów poszukiwało możliwości dodatkowego zarobkowania, podejmując inne obowiązki w parafii, np. kościelnego czy grabarza. Inni parali się rzemiosła, jak np. Stanisław Olszewski z Grodziska trudniący się oprawą książek, lub zajmując się szewstwem, jak Karol Bogacki pracujący w Szydłowicach

⁶ J. JUCHNIEWICZ, *Z historii organów i organistów parafii św. Michała Archaniola w Tuchomiu, Diecezja Pelplińska*, <https://przodek.org/genealogia/z-historii-organow-i-organistow> (dostęp: 3.01.2024).

⁷ M. FRYZA, *Dom organisty*, s. 154.

koło Inowrocławia, a następnie w Niechanowicach koło Gniezna. Szczególnie zaradni byli najmowani do rozmaitych prac, np. Władysław Królak z Kretkowa, który okresowo pełnił funkcję kościelnego, najmował się do malowania mieszkań, trudnił się rozdziałem węgla zamówionego w kopalni przez mieszkańców wsi, pracował jako stróż wiejski, agent ubezpieczeniowy, a dodatkowo zatrudniał się do prac polowych w majątku Skórzewskich za opłatą w naturaliach. Nie oznacza to, że prowadził dostatnie życie; podobnie jak większość organistów żył w skromnych warunkach⁸.

Wynagrodzenie organistów wpływało na wielkość i wystrój domostw, które niewiele się różniło od typowego wnętrza mieszkalnego użytkowanego przez biedną rodzinę. Szczególnie niski status społeczno-ekonomiczny cechował rodziny organistów żyjących w końcu XIX i na początku XX w. Na ogół dość liczna rodzina z kilkorgiem dzieci miała trudności w pomieszczeniu się w jednoizbowym domu, dlatego często przysposabiano na cele mieszkalne komory lub przestrzeń w poddaszu nad izbą. Nawet jeśli rodzina była mniej liczna, w okresie międzywojennym wykorzystywano komory jako pomieszczenia mieszkalne. Niekiedy spowodowane to było koniecznością zachowania większej przestrzeni do prowadzenia prób chóru kościelnego. Uposażenie i status organisty w zaborze pruskim można porównać do chłopskiego, był więc on niższy niż w zaborze austriackim.

1.3. Zabór rosyjski

Był to największy zabór zarówno pod względem terenu, jak i liczby parafii. Porównując stan posiadania i wynagrodzenia przed i w okresie zaboru, możemy dostrzec degradację statusu organisty. Obrazują to archiwalia kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego w Przecznie. W latach 1790-1792 organista otrzymywał 12 talarów rocznego wynagrodzenia, w 1823 r. zamiast pensji miał mieszkanie i ogród⁹.

Stan materialny organistów, nie ujęty w normy prawne, podobny był do służby pracującej u prywatnego właściciela. Ks. M. Fulman sytuację prawną i materialną organistów określił „wielką bolączką na organizmie kościelnym”¹⁰. Wynikała ona m.in. z zasady wynagradzania opartej nie na pensji, lecz na dobrowolnych ofiarach parafian. Poza tym istniała możliwość utraty stanowiska bez dostatecznej przyczyny. Niekiedy wystarczała zmiana na stanowisku proboszcza, aby pracę tracił dotychczasowy organista¹¹.

Organisci, mimo nie najlepszego przygotowania do zawodu, byli postrzegani jednak przez społeczność parafialną jako inteligencja¹². Ich wynagrodzenie w dużej mierze zależało od hojności ludzi zamawiających msze, jeśli jednak nie wykazywali się

⁸ *Tamże*, s. 156.

⁹ *Kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Przecznie. Archiwalia*, W. DOKURNO (red.), Przeczno 2020, s. 198, 215.

¹⁰ S. GAJEWSKI, *Związek Zawodowy Organistów w Królestwie Polskim*, „Roczniki Humanistyczne” 31 (1983), z. 2, s. 214-215.

¹¹ *Tamże*, s. 214.

¹² *Tamże*, s. 213.

oni takąż, to niekiedy sam organista musiał się o nie upomnieć. Ks. Jan Sobczyński, proboszcz parafii św. Mikołaja w Kaliszu, w kronice parafialnej opisuje:

Organistą jest u mnie Józef Herbich. Z początku wszystko było w porządku. Powoli jednak zaczął się opuszczać, musiałem go często strofować. Na organach grał niedbale, rano na prymarię spóźniał się, tak samo na sumy w niedziele, przy spisywaniu aktów żądał zapłaty od interesantów, chociaż miał zakazane, - a polecane brać tylko to, co mu kto z własnej woli ofiaruje. (...) Skończyło się na niczym, bo organista przeprosił księży i obiecał poprawę, a ja mu zagroziłem, że go wydalę, jeżeli księży nie będzie szanował i swoich obowiązków nie będzie sumiennie spełniał¹³.

Przykładem statusu oraz uposażenia organistów w zaborze rosyjskim może być również sytuacja Stanisława Wyszyńskiego, ojca Prymasa. W styczniu 1900 r. otrzymał posadę organisty parafii Przemienienia Pańskiego w Zuzeli. Wyszyńscy zamieszkali w parterowej, drewnianej organistowce naprzeciwko kościoła. Znajdowało się tam mieszkanie z 2 pokojami i kuchnią. W styczniu 1910 r. S. Wyszyński dostał posadę organisty parafii Wniebowzięcia NMP w Andrzejewie. Była to większa parafia niż poprzednia, toteż organista dostał wyższe wynagrodzenie i trzypokojowe, przestronne mieszkanie. Jesienią 1918 r. Wyszyński został wyrzucony z pracy przez proboszcza na podstawie pomówień. Dzięki pośrednictwu pracy dla organistów znalazł nową posadę we Wrociszewie. Zamieszkał tam w budynku kościelnym, zajmując 2 duże pokoje i kuchnię. Była to stara wiejska chałupa, pokryta strzechą. Organista prowadził chór, którego próby odbywały się w jego domu, przeważnie raz w tygodniu¹⁴.

Kwestię majątności i wynagradzania organistów próbowały uregulować ówczesne władze kościelne. W diecezji kujawsko-kaliskiej już w grudniu 1905 r. dyskutowano o stałej pensji dla organistów. Rok później zaprowadzono takie rozwiązanie tylko w kilku większych miastach diecezji: Włocławku, Piotrkowie, Radomsku, Częstochowie, Pabianicach i Kaliszu¹⁵. W dekanacie sierpeckim księża sami ustalili pensję dla organistów, przeznaczając na nią 1/3 lub 1/4 dochodów proboszczowskich, lub przynajmniej 300 rubli rocznej pensji dla organisty. Trudno jednak stwierdzić, na ile zasada ta była respektowana w praktyce.

Sprawę postulatów organistowskich najwcześniej uregulowano w ogłoszonym prawie kościelnym w diecezji płockiej¹⁶. Pensję w ówczesnych warunkach uznano za niemożliwą, nakazano jednak proboszczom zawierać z organistami umowy o pracę, nie używać do pracy na roli plebańskiej i „grzecznie” obchodzić się z nimi¹⁷. Nie we wszystkich parafiach jednak sprawa umów o pracę była przestrzegana.

¹³ J. SOB CZYŃSKI, *Kronika kościelna Kalisza*, t. 1, Kalisz 2016, s. 136-137.

¹⁴ Por. G. MISIURA, *Organista Stanisław Wyszyński (1876-1970)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 104 (2015), s. 206, 208.

¹⁵ S. GAJEWSKI, *Związek Zawodowy*, s. 217.

¹⁶ *Tamże*, s. 216.

¹⁷ E. GRUBERSKI (red.), *Mowa programowa od czasowego Zarządu*, „Śpiew Kościelny. Dwutygodnik poświęcony muzyce kościelnej” 3-4 (1907), s. 29-30.

Jeszcze w 1913 r. umowy takiej nie miał organista parafii w Gostyninie. Proboszcz zawarł ją z organistą dopiero po wizytacji biskupa na początku I wojny światowej. Utrzymanie organisty było jednak ubogie, ponieważ – zdaniem proboszcza – „mało jest pogrzebów, tanie śluby i kiepsko dają snopkować i za opłatki”¹⁸. Jeżeli takie utrzymanie miał organista w dużej parafii, to cóż mówić o małych parafiach.

Sytuacja ta nie była wyjątkiem. Opinie te potwierdzają doniesienia organistów zamieszczane w „Śpiewie Kościelnym”, „Lirniku” i „Ogniwie”. Na fakt ten zwracały uwagę również czynniki kościelne na łamach ostatnich numerów miesięczników diecezjalnych wydanych przed I wojną światową¹⁹.

Były też pozytywne przykłady, jak np. Edward Mąkosza, który w 1912 r., mając dwadzieścia sześć lat, przeniósł się do Częstochowy, gdzie nieprzerwanie pracował do śmierci przeszło sześćdziesiąt dwa lata. 1 listopada 1912 r. objął stanowisko organisty parafii św. Zygmunta. Podjął także pracę jako nauczyciel śpiewu w gimnazjum, jednocześnie realizował się też w pracy z chórami: męskim, składającym się z około 100 uczniów starszych klas, oraz mieszanym, złożonym z około 240 osób. Mąkosza prowadził także czterdziestoosobową orkiestrę symfoniczną i ponad trzydziestoosobową orkiestrę dętą. Ponadto uczył w Żeńskim Seminarium Nauczycielskim, Gimnazjum „Nauka i Praca” prowadzonym przez siostry zakonne, Żeńskim Gimnazjum Sióstr Nazaretanek oraz Żeńskiej Szkole Zawodowej. Za tak szeroką aktywnością zawodową szło odpowiednie wynagrodzenie. Stanowisko organisty gwarantowało mu pensję w wysokości 100 rubli miesięcznie oraz mieszkanie²⁰.

Realia muzyki liturgicznej w Kongresówce oraz związane z tym zagadnienie stanu technicznego organów, a także status materialny organisty, to zasadnicze wątki poruszane w wydawanym w Płocku „Kalendarzu” i później „Roczniku dla organistów”. O ile pierwszy temat dyskutowany był w warunkach niemal pełnego koncyliaryzmu obu zainteresowanych stron, to w kwestii uposażenia organistów ks. Bronisław Maryański, redaktor pisma, nie potrafił zająć jednoznacznego stanowiska. Był to najbardziej drażliwy i trudny problem, w istotny sposób wpływający na jakość muzyki kościelnej²¹. Sprawy wynagrodzenia były bardzo drażliwe, a jednocześnie wymagano od grających posiadania wielu cech.

Organista zwykle godzi się u proboszcza na rok podobnie jak oficjalista dworski. Po roku, gdy nie umie się podobać, musi się z miejsca wynosić, a ponieważ nie wie, gdzie potrzebują organisty, przeto często przez kilka lat pozostaje bez chleba lub szuka innego zarobku. (...) Dużo jest wprawdzie organistów, co zdołają uzbierać sobie jakiś kapitalik na stare lata. Niektórzy nawet kupują ma-

¹⁸ Płock, Archiwum Diecezjalne, Akta parafii Gostynin, Akta wizytacji biskupiej z 10–12 XI 1913 r.

¹⁹ Zob. m.in.: „Ogniwo” 3 (1913), s. 8, 20; 5 (1914), s. 6, 12–14; „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” 11 (1913), s. 331; „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 2 (1914), s. 34.

²⁰ P. URBAN, *Edward Mąkosza. Biografia i działalność kompozytora*, „Kwartalnik Młodych Muzykologów UJ” 44 (2020), nr 1, s. 13.

²¹ Por. Cz. GRAJEWSKI, *Przyczynek do historii ruchu cecylińskiego w Polsce*, „Seminaryjne. Poszukiwania naukowe” 30 (2011), s. 274.

jątki, wyposażają córki, kształcą synów na uniwersytetach lub innych wyższych zakładach naukowych, ale to są wybrańcy fortuny, którzy wyszukują sobie rozmaitych pobocznych źródeł dochodu. Przyznać należy, że w większości parafii utrzymanie organisty jest dostateczne, a nawet bardzo przyzwoite. Mówiąc wszakże w ogóle rzecz nie jest godna zazdrości²².

Sytuacja organistów w zaborze rosyjskim była z jednej strony najtrudniejsza wśród wszystkich zaborów, z drugiej strony najwyższa była lojalność i wzajemna pomoc w środowisku organistowskim.

2. Wynagrodzenia organistów w dwudziestoleciu międzywojennym

Po odzyskaniu niepodległości sprawy majątkowe i uposażenia organistów nie zostały podniesione na forum ogólnopolskim. W poszczególnych diecezjach podejmowano wysiłki zmierzające do uregulowania zakresu obowiązków, a także sposobu i wysokości wynagrodzenia organistów. Przykładem może być diecezja tarnowska, w której podczas kolejnych synodów diecezjalnych dyskutowano sprawy uposażenia organistów. I tak: w statutach dotyczących służby kościelnej znalazły się zapisy nakazujące zawieranie umów o pracę z pracownikami. Organistów należało wybierać spośród osób pobożnych, zamiłowanych w porządku i trzeźwych oraz traktować z uprzejmością i wyrozumiałością. W Dodatku XV – *Zarys umowy ze służbą kościelną* – do dokumentu synodalnego dołączono przykładową umowę proboszcza z organistą z wymienionymi obowiązkami organisty. Co więcej, umowa ta była zalecana jako wzór wszelkich umów ze służbą kościelną²³. W punkcie 234. statutu Pierwszego Synodu Diecezji Tarnowskiej, który odbył się w dniach 21–23 sierpnia 1928 r., oraz w punkcie 240. statutu Trzeciego Synodu Diecezji Tarnowskiej, który odbył się w dniach 5–7 lipca 1948 r., pod wspólnym tytułem: *O stypendiach mszalnych* wskazano, iż „organista otrzymuje 10% pobranego stypendium mszalnego od wszystkich Mszy św. śpiewanych i tych cichych, na których gra i śpiewa na życzenie odprawiającego”²⁴.

W końcu lat trzydziestych XX stulecia wynagrodzenie organistów nie było zadowalające, skoro w 1937 r. Józef Rosiński, muzyk zasłużony na niwie kościelnej, organista katedry kieleckiej, wystosował do Komisji Organistowskiej list z prośbą o obniżenie mu wysokości składek należnych Związkowi Organistów Diecezji Kieleckiej z powodu słabego wynagrodzenia²⁵.

Wynagrodzenia niekiedy były tak niskie, że nie pozwalały na założenie rodziny. Przykładem jest historia Franciszka Wilczyńskiego, który posadę organisty w Murowaniej Goślinie dzierżył od 1 listopada 1927 r. do 14 października 1931 r. Na tamten

²² *Tamże*, s. 275.

²³ *I Synod Diecezji Tarnowskiej*, 1928, s. 193.

²⁴ *Tamże*, s. 109; *III Synod Diecezji Tarnowskiej*, 1948, s. 400; S. GARNCZARSKI, *Muzyka w statutach synodów diecezji tarnowskiej*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 37 (2018), nr 1–2, s. 137.

²⁵ Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Akta Konsystorskie, Komisja Organistowska, sygn. 00-1/7, k. 600.

czas zarobki organisty nie wystarczały na założenie i utrzymanie rodziny. Z polecenia ks. Wacława Gieburowskiego przeprowadził się do Śmigła i od 15 października 1931 r. otrzymał lepiej płatną posadę przy kościele parafialnym pw. Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej²⁶, gdzie w następnym roku ożenił się z Jadwigą Prus.

Dwudziestolecie międzywojenne nie przyniosło żadnych zmian w całej Polsce odnośnie do statusu organistów. W rejonach, w których status organisty był najwyższy, takim pozostał. Można zauważyć powolną degradację pozycji organistów ze względu na niewystarczający poziom ich wykształcenia w poszczególnych parafiach a co za tym idzie, powolny spadek ich wynagrodzenia.

3. Wynagrodzenia organistów w okresie Polski Ludowej (1945–1989)

Organisci w epoce PRL byli traktowani przez władzę jako współpracownicy księży, czyli grupa „podejrzana”. Podobnie jak w okresie międzywojennym, w latach 1945–1989 nie istniały regulacje dotyczące wynagradzania organistów obowiązujące w całej Polsce. Poszczególne diecezje samodzielnie próbowały rozwiązać tę kwestię.

Czwarty Synod Diecezji Tarnowskiej zniósł zwyczaj płacenia na rzecz organisty przez kapłanów „procentu” od Mszy św. granych i śpiewanych. Gra podczas Eucharystii, która ma charakter oficjum parafialnego, należała odtąd do zwykłych obowiązków organisty, za które otrzymywał wynagrodzenie w postaci miesięcznej pensji²⁷.

Zarobki organistów w tym okresie na ogół były bardzo niskie, dlatego szukali dodatkowych źródeł zarobku, łącząc pracę organisty z innymi zajęciami. Nie znajdując takich, zmieniali pracę często wraz z miejscem zamieszkania, włącznie z wyjazdem za granicę. Taki stan rzeczy potwierdza historia parafii św. Michała Archanioła w Tuchomiu:

W 1952 r. przybył ze Studzienic Horst Jażdżewski, zamieszkując w organistówce. Pracował w parafii do 1972 r., kiedy wraz z rodziną wyjechał do Niemiec. Po nim grał jego uczeń Ryszard Mondry do wiosny 1976 r., kiedy został powołany do wojska. Lata 70-te kończył Piotr Gliwa, kiedy w 1979 r. zamienił organy na mundur wojskowy. Uposażeniem organisty była miesięczna pensja 600 zł w końcu lat 70-tych (średnia pensja w roku 1975 wynosiła – 5327 zł.), a także okresowe ofiary od opłatków, wizyt kolędowych i kartek do spowiedzi wielkonocej, które odbierano u organisty²⁸.

Wynagrodzenie organisty w wielu parafiach było drastycznie niskie, a przynajmniej część jego przekazywana była nieoficjalnie, „z ręki do ręki”, bez wpłacania przez parafie w wymaganej prawem wysokości składek na fundusz emerytalny i zdrowotny.

Ogólny poziom wykształcenia organistów w Polsce był dość niski. Pracy tej podejmowały się osoby często przypadkowe, bez wykształcenia muzycznego i znajomości liturgii. Praca organisty wykształconego natomiast nie była należycie wynagradzana;

²⁶ Franciszek Wilczyński, <https://www.csw2020.com.pl/biogram/franciszek-wilczynski>.

²⁷ IV Synod Diecezji Tarnowskiej, 1982–1986, *Instrukcja o wynagradzaniu pracowników kościelnych*, nr 9, s. 291.

²⁸ J. JUCHNIEWICZ, *Z historii organów i organistów* (dostęp: 3.01.2024).

nie był on w stanie utrzymać się wraz z rodziną. Czynniki te sprawiały, że status organisty sukcesywnie pogarszał się w całej Polsce.

4. Wynagrodzenia organistów w III Rzeczypospolitej (1989–2021)

Przemiany w sferze gospodarczej, jakie zaszły w kraju po 1989 r., wpłynęły również na wynagrodzenie organistów. Wysoka inflacja powodowała, że otrzymywane środki traciły na wartości z dnia na dzień. Gdy sytuacja finansowa po reformach L. Balcerowicza się ustabilizowała, okazało się, że większość organistów otrzymuje pensje dużo niższe od średniej krajowej. W następnych latach sytuacja ulegała stopniowemu polepszeniu, daleka jednak była od normalizacji, co znalazło odbicie w komentarzach w Internecie.

Poniżej przykładowe wynagrodzenia organistów w 2012 r. (wysokość średniej krajowej pensji wynosiła 3521,67 zł). Autor zastrzega, że nie był w stanie zweryfikować prawdziwości nadesłanych w ankiecie odpowiedzi. W celu zachowania anonimowości danych ukryto patrocina kościołów:

- duża parafia w stolicy – 1 organista, 529 zł (ówczesna wysokość zasiłku socjalnego);
- sanktuarium w pld. Polsce – 1 organista, 2000 zł;
- duża parafia w średniej wielkości mieście w centrum kraju – 1 organista, 1500 zł;
- duża parafia w mieście wojewódzkim w pñ. Polsce – 1 organista, 1200 zł;
- mała parafia w pñ. Polsce – 1 organista, 1500 zł;
- parafia miejsko-wiejska w małej miejscowości w pld. Polsce – 1 organista, 1200 zł;
- większość parafii w jednej, średniej wielkości miejscowości w zach. Polsce – 1200 zł;
- miasto wojewódzkie w zach. Polsce – organistom proponuje się pracę jako woltariat²⁹.

Powyższe przykłady, o ile nie są zafałszowane osobistymi animozjami, ukazują, że profesja organisty nie łączy się z prestiżem i osiąganiem nadmiernych dochodów. Zawarte w przepisach kościelnych wysokie wymagania wobec muzyków rozmijają się z rzeczywistością³⁰.

5. Wynagrodzenia organistów w latach 2022–2023

Najpierw wyjaśnienie w kwestii metodologii badań. Wynagrodzenie organistów w latach 1989–2021 przytoczono z Internetu, natomiast wynagrodzenie w latach 2022–2023 przedstawiono na podstawie wyników ankiety *online* przeprowadzonej przez autora na dwóch internetowych forach organistowskich. W 2022 r. nadesłano 301 odpowiedzi, w 2023 r. – 171.

Rok 2022

²⁹ <https://kosciol.wiara.pl/komentarze/pokaz/304119> (dostęp: 14.02.2024).

³⁰ Por. T. Nrzygorocki, *Organista w parafii jako menadżer kultury*, „Musica Ecclesiastica” 17 (2022), s. 50.

Najwyższa zadeklarowana pensja: 9000 zł (duża parafia, chór, schola, honoraria za pogrzeby i śluby wliczone do pensji).

Przeciętne wynagrodzenie: 6346,15 zł.

Płaca minimum: 3010 zł brutto (2209 zł netto).

Rok 2023

Najwyższa zadeklarowana pensja: 7500 zł, kilkoro respondentów wskazało ok. 7000 zł.

Przeciętne wynagrodzenie (w II kwartale): 7005,76 zł.

Płaca minimum (od 1 lipca): 3600 zł (2709 zł netto)³¹.

Są parafie, w których organista za całość spełnianych obowiązków otrzymuje wynagrodzenie wyłącznie za grę podczas pogrzebów, chrztów i ślubów, więc w takich wypadkach nie można mówić o wynagrodzeniu, gdyż gra podczas niedzielnych Mszy św. staje się niejako warunkiem umożliwienia gry podczas pogrzebów, ślubów i chrztów, za które otrzymuje zapłatę nie od rządcy parafii, a bezpośrednio od ludzi zainteresowanych posługą organisty. Z ankiety wynika także, że większość organistów otrzymuje mniejsze wynagrodzenie niż ustawowe minimum.

Zadowolenie z wynagrodzenia:

2022: tak - 40,5%, nie - 59,5%

2023: tak - 45,1%, nie - 54,9%

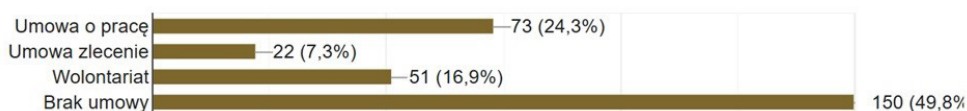
Typ parafii:

2022: miejska - 57,1%, wiejska - 42,9%

2023: miejska - 61,1%, wiejska - 38,9%

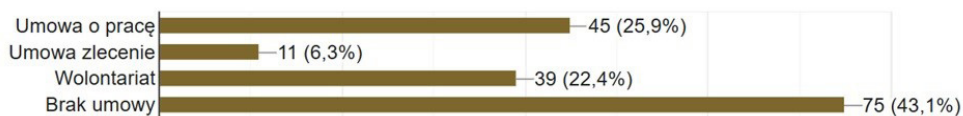
Rodzaj umowy:

2022:



Diagr. 1. Rodzaj umowy 2022

2023:



Diagr. 2. Rodzaj umowy 2023

Z danych uzyskanych w diecezjach i archidiecezjach w Polsce wynika, że forma umowy o pracę stanowi mniejszość, jeśli chodzi o stosunek prawny pomiędzy organistą i parafią. Często praktyką jest zawieranie umowy wolontariackiej. Niektóre kurie diecezjalne wskazały, że wprawdzie umowy o pracę z organistami są przesyłane

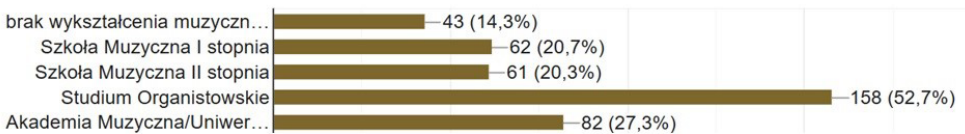
³¹ GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY, *Komunikat w sprawie przeciętnego wynagrodzenia w pierwszym kwartale 2023 roku*, <https://stat.gov.pl/sygnalne/komunikaty-i-obwieszczenia/lista-komunikatow-i-obwieszczen/komunikat-w-sprawie-przecietnego-wynagrodzenia> (dostęp: 3.01.2024).

do archiwum kurii, niemniej kurie nie prowadzą statystyk pozwalających na analizę porównawczą i konieczne jest kierowanie szczegółowych pytań do parafii.

Nawet jeśli oficjalny diecezjalny regulamin dotyczący pracy muzyków kościelnych określa pisemną umowę o pracę jako wyłączną formę nawiązania współpracy organisty i parafii, to nie ma to odzwierciedlenia w praktyce. Te same bowiem kurie diecezjalne wskazały, że wolontariat i inne umowy cywilnoprawne stanowią znaczną część umów zawartych z muzykami kościelnymi. Świadczy to o niestosowaniu przez parafie lub inne kościelne jednostki organizacyjne korzystające z usług organistów wytycznych biskupa diecezjalnego, jak też przepisów prawa krajowego. W tym miejscu należy bowiem wskazać, że w świetle norm ogólnych dotyczących muzyków kościelnych posługujących w diecezjach Kościoła katolickiego w Polsce muzyk kościelny jest pracownikiem kościelnym i podlega zwierzchności władzy diecezjalnej i rządcy kościoła, a jego praca jest posługą liturgiczną³².

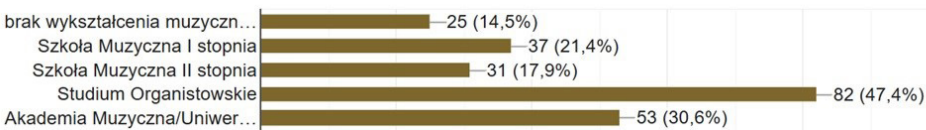
Wykształcenie muzyczne organistów

2022:



Diagr. 3. Wykształcenie organistów 2022

2023:



Diagr. 4. Wykształcenie organistów 2023

Dzień wolny

2022:



Diagr. 5. Prawo do dnia wolnego 2022

2023:



Diagr. 6. Prawo do dnia wolnego 2023

Urlop

³² A. NIECZAROWSKA, *Teologiczne i kanoniczno-prawne aspekty pracy muzyka kościelnego*, Kraków 2020, s. 175 (dysertacja doktorska, biblioteka Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie). Cyt. za: T. NIŻYGOROCKI, *Organista w parafii*, s. 109.

2022:

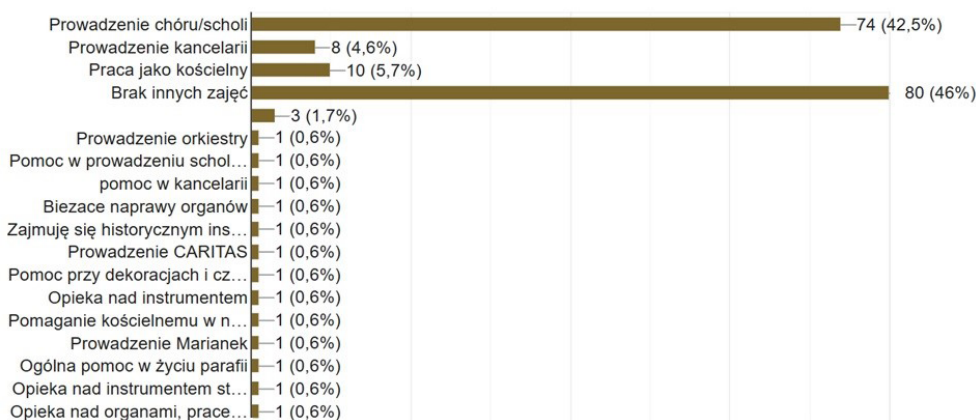


Diagr. 7. Prawo do urlopu płatnego 2022

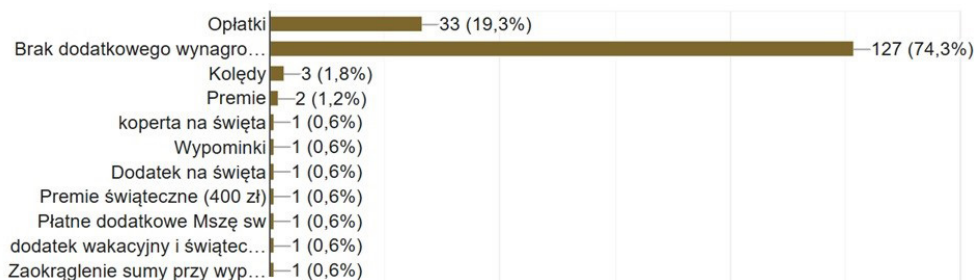
2023:



Diagr. 8. Prawo urlopu płatnego 2023

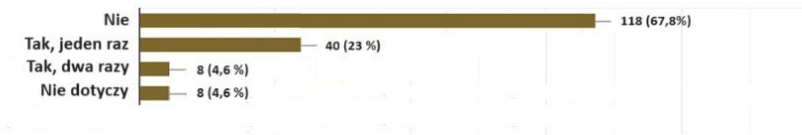
Dodatkowe zajęcia w parafii (2023):

Diagr. 9. Obciążenie obowiązkami organisty 2023

Dodatkowe przychody (2023):

Diagr. 10. Struktura wynagrodzenia poza pensją 2023

Czy w bieżącym roku (ze względu na podniesienie płacy minimalnej) wzrosło Twoje uposażenie jako organisty?



Diagr. 11. Waloryzacja dochodów 2023

Interesujące w ankietach są przemyślenia samych organistów na temat zarobków. Oto wybrane wypowiedzi (zachowano oryginalną pisownię):

Rok 2022:

„Wynagrodzenia (jak i traktowanie organistów – choć to już inny temat) pozostawiają wiele do życzenia. Ciężko żyć z obecnych stawek za granie w kościele. Z tego powodu trzeba szukać stałej pracy z umową, co koliduje z pasją i daje mniej czasu na rozwijanie umiejętności muzycznych”.

„Praca organisty to nie tylko samo granie, czyli efekt końcowy wielu godzin ćwiczeń i przygotowań. Każdy dzień rozwalony, niedziele i święta w zasadzie z dala od rodziny. Często brak umowy i wiele dodatkowych obowiązków w ramach pensji. Biorąc pod uwagę czas przygotowania do zawodu, to wynagrodzenie jest bardzo niskie. Nie pomagają w tym osoby niewykształcone, które często grają za dużo niższe stawki. Z pracy organisty nie da się w większości przypadków utrzymać jako jedyne źródło dochodu. Myślę, że poruszenie tematu na zjeździe SPMK będzie zarówno początkiem, jak i końcem tego tematu, ponieważ nie ma szans na docenienie prawdziwej muzyki kościelnej i wykształconych osób”.

„Ogólnie jestem zadowolony ze stawki, ale kompletnie nie zadowala mnie forma zatrudnienia. Ogólnie społeczne przyzwolenie na pracę na czarno w Kościele jest krzywdzące dla wszystkich. Począwszy od Kościoła, przez pracowników aż po ludzi. Potem ludzie mają za złe, że w Kościele złodziejstwo. Sam zastanawiam się, czy większym złem jest pozwolenie i patrzanie na to, co się dzieje, czy zgłaszanie znajomych do PIP. Czas najwyższy ukrócić tę niesprawiedliwość. A od siebie zacząłbym najchętniej”.

„Rozbieżności w zarobkach są kolosalne. Jest zbyt wiele zmiennych, aby coś sensownego napisać. Każdy ksiądz ma swoje humorki i różnie płaci albo nie płaci, co jest absurdem, ludzie dają bardzo różnie i jest to niezależne od ich majątności. W niektórych parafiach są jeszcze opłatki i znam przypadki, gdzie organista na większej większej parafii potrafi zarobić kilkanaście tysięcy na samych opłatkach. Sam obchodzę z opłatkami część parafii (100 domów) i wtedy widać, jakie są rozbieżności, ponieważ ofiary są od 10 do 100 zł, jak już wspominałem wcale niezależne od majątności gospodarza”.

„Przez 17 lat grania w kilkunastu parafiach na terenie archidiecezji gdańskiej w ani jednym miejscu nie doczekałem się umowy, nie spotkałem się z płatnym urlopem, płatnym chorobowym, itd. Na prośbę o podwyżkę związaną z rosnącymi cenami i in-

flacją w maju 2022 roku dostałem odpowiedź: «Parafii nie stać» – dużej, miejskiej parafii, będącej często odwiedzanym sanktuarium, miejscem pielgrzymkowym, gdzie dziennie sprawuje się 3 msze, na każdej są 3 intencje i zbiera się kolektę. Organiści parafialni są najbardziej nieposzanowaną grupą zawodową w tym kraju, którą nikt się nie zajmuje”.

„Posługa organisty jako dodatkowe zajęcie w takiej parafii jak moja – tak. Jako jedyne źródło utrzymania – nie”.

„Księża zawsze chcą ugrać swoje. Zapominają, że posługa w kościele dotyczy ich samych, a nie pracowników świeckich. Organista czy też kościelny w parafii pracują i mają na utrzymaniu swoje rodziny”.

„Problemem przede wszystkim jest częsty brak umów i rozliczanie ich od najniższej krajowej. Nadto księża bardzo często mają tendencję do naliczania etatu na wzór pracownika fizycznego i zrównują pracę organisty do (z całym szacunkiem) najpospolitszych zawodów, co również nie brzmi zachęcająco. Jednak największym problemem wydaje się być fakt, iż atrakcyjność parafii nie zależy od podstawowego wynagrodzenia, ale od ilości tzw. «dodatków», czyli od ilości pogrzebów i ślubów”.

„Jaka będzie płaca, taka będzie praca”.

„Problemem są nie tyle same zarobki, co podejście do pracy organisty ze strony kleru. Nagminnym jest lekceważący stosunek do tej profesji. Wielu organistów stara się wykonywać swoją pracę godnie, kierując się szacunkiem do liturgii, tym samym okazując zrozumienie dla swojej roli w Kościele. Niestety, księża nie doceniają takiej postawy, mając często pretensje, że organista przedłuża. Zarobki to wypadkowa tego podejścia”.

„Wydaje mi się, że poziom wykształconych organistów w Polsce jest coraz większy – lepszy, lecz wynagrodzenie jakby się obniżyło, co doprowadza naprawdę dobrych muzyków do zmiany pracy. Zauważam też, że organiści w dużych kościołach zarabiają stosunkowo mało w porównaniu do tych małych wiejskich kościółków (porównując to do realiów w mojej okolicy). Do tego dochodzi jeszcze problem wiary i religijności wiernych, co nie omija również księży (bo kapłanów już mamy niewiele). Obawiam się, że obecna sytuacja pogrąży muzykę w Kościele, a w niedalekiej przyszłości prawdziwa muzyka zostanie zastąpiona przez wirtualne maszyny. Co do wynagrodzenia, jeszcze dochodzi kwestia uregulowania statusu organisty, godzin pracy i ewentualnej emerytury. Moim zdaniem wynagrodzenie organistów jest często nieadekwatne do ilości wykonywanej pracy oraz wykształcenia. Często, niestety, pracodawca przelicza jako pracę msze św., w trakcie których organista gra, a nie bierze pod uwagę czasu przygotowania, ćwiczenia przy instrumencie (przykładowo: mając do zagrania 6 mszy w niedzielę, uważają, że organista pracuje 6 godzin, a nie biorą pod uwagę, że w zasadzie cały dzień jest poza domem: od wczesnych godzin porannych do wieczora). Problemem jest to, iż często osoby wykształcone grające w dużych parafiach nie są w stanie z wynagrodzenia utrzymać swoich rodzin – dodatkowo, bardzo często ze względu na bardzo dużą ilość granych mszy, nie mogą podjąć dodatkowej pracy, nawet jako nauczyciel w szkole muzycznej. Kolejnym istotnym i niepokojącym

zjawiskiem jest kwestia tego, iż proboszczom często nie zależy na tym, żeby w parafii pracował faktycznie wykształcony, kompetentny organista, tylko wolą zatrudnić osobę, której zapłacą mniej, która po prostu zagra, nie zwracając uwagi na jakość wykonywanej pracy; niestety, ważniejsze dla nich jest, żeby po prostu ktoś zagrał, nieważne jak. Przez to wiele osób, absolwentów akademii muzycznych, osób, które naprawdę wiedzą, co sobą prezentują i znają swoją wartość, na próżno mogą szukać pracy w kościele, która płacowo będzie faktycznie odpowiadać temu, co sobą prezentują, i wynagrodzi tę pracę, którą wykonują na najwyższym poziomie”.

„Nie interesuje mnie ile inni zarabiają. Jeśli komuś praca nie daje satysfakcji (również w zarobkach), należy negocjować z pracodawcą, a jeśli to nie przynosi efektu – zmienić pracę, przekwalifikować się. W Polsce brak jest rąk do pracy i nadal są czasy pracownika, nie pracodawcy”.

„Uważam, że parafianie winni mieć możliwość zgłaszania opinii/uwag do jakości pracy wykonywanej przez muzyka, możliwością otrzymania zwrotnej informacji na tematy zgłaszane w uwagach”.

„Są niesprawiedliwe, nieadekwatne do wykształcenia, zakresu obowiązków, umiejętności. Nie są regulowane żadnymi normami społecznymi”.

Rok 2023:

„Zasadnicze wynagrodzenia organistów są niewspółmierne do wykształcenia i czasu przygotowania. Część organistów «nadrabia» niską pensję pogrzebami i ślubami, ale jest to sytuacja dla mnie niepoważna. Niestety, wszelkie umowy i wynagrodzenie są zamknięte jedynie w kręgu danej parafii i nikt poza pracodawcą i pracownikiem nie ma na to wpływu. Wzrost ostatnich najniższych krajowych w stosunku do braku wzrostu mojego wynagrodzenia (od 2021 do 2024 r. najniższa krajowa wzrosła o ponad 1000 zł netto) powoduje, że moje zarobki za chwilę sprowadzą się do poziomu zarobków pracowników fizycznych”.

„Wzrosnąć może koszt wszystkiego poza pensją dla organisty. Organista to zło konieczne, któremu trzeba zapłacić i na nim zaoszczędzić”.

„Ci, którzy nie mają jakiegokolwiek wykształcenia, powinni dostawać odpowiednio mniej od wykształconego organisty. Jestem studentem na kierunku organy i wkurzony, że jakiś grajek na wiosce zarabia więcej niż ja... W korporacji jak ktoś jest niżej postawiony, zarabia odpowiednio mniej, czemu zatem u nas tak nie może być?”

„Słabe wynagrodzenie i kiepskie warunki zatrudnienia organistów są pokłosiem tego, że społeczności rzymskokatolickie w Polsce przyzwyczajone są do niskiego poziomu muzycznego pracujących w parafiach organistów. Absurdem jest, że w niektórych jeszcze miejscach dobry, wykształcony, dbający o liturgię i wrażliwy muzycznie organista jest przez społeczność niepożądany. Co za tym idzie, duchowieństwo, mając zaniżone oczekiwania, proponuje nieatrakcyjne warunki pracy – być może adekwatne do oczekiwanego, miernego poziomu umiejętności organisty. Znacznym krokiem w kierunku poprawy warunków pracy organistów będzie odsunięcie od pracy organistów bez umiejętności. Efektem tego będzie wykreowanie rynku organisty, gdzie

organista będzie mógł wybierać atrakcyjniejsze oferty zatrudnienia. Jest to oczywiście abstrakcyjny i wyidealizowany obraz stanu, który na ten moment w społeczności rzymskokatolickiej w Polsce jest całkowicie nieosiągalny”.

„Warunki pracy, jak i warunki płacy są bardzo często niegodziwe. Mimo, że zwykle nie siedzi się w kościele więcej niż 3 h dziennie (poza niedzielami), to jednak specyfika pracy (uwiązanie), brak wolnych niedziel (kodeks pracy mówi o co 4. niedzieli wolnej, jeśli praca wymaga pracy w niedziele [*sic!*]), brak wolnych świąt, dyspozycyjność (śluby, pogrzeby, dodatkowe msze, święta itp.) często nie pozwala na podjęcie innej pracy na etacie, nawet własna działalność jest ograniczona. Stąd płaca organisty powinna pozwalać na godziwe życie, a nie na wegetację. Urlopy często nie są udzielane w odpowiednim wymiarze, płace nieraz są zatrzymywane (grzech wołający o pomstę do nieba), umowy wolontariatu okradają organistów ze świadczeń ZUS. Oczywiście są wyjątki, przykładni, uczciwi proboszczowie, oczywiście. Ale często słyszę o rażących przypadkach, zresztą sam jeszcze nie pracowałem na parafii, z której bym utrzymał siebie i rodzinę”.

„Szeryf powiedział: «Panie, z tego rodziny nie utrzymasz» i zapytał, czy mam dodatkowo jakąś pracę, z której da się żyć. Ogólnie temat rzeka, ale nie chcę się denerwować. Gdybym nie lubił grać, to już dawno bym nie grał, bo pieniądze nie są żadną motywacją. Prawda jest taka, że każdy «Szeryf», a przynajmniej ci, na których trafiłem, chcieliby mieć wykształconego organistę, ale za darmo lub śmieszne grosze. Dlatego stan: ilość organistów i jakość (w większości żenująca) jest jaki jest...”

„Brak jakiegokolwiek komunikacji (choćby podczas kolęd parafialnych czy wizytacji), spotkań, rekolekcji, dni skupienia, czy chociażby jakiegoś instytutu kształcenia muzyków kościelnych. Myślę, że to problem nie tylko w naszej diecezji. Kolejnym problemem jest niska świadomość księży na temat muzyki liturgicznej, pracy organisty, co często staje się rzucaniem kłód pod nogi w pracy organisty, nawet podcinaniem skrzydeł”.

„Organista powinien dostawać wynagrodzenie miesięczne. Chodzenie z opłatkami jest upokarzające”.

„Wynagrodzenia powinny być uzależnione od rodzaju parafii (miejska, wiejska, liczba wiernych, ew. prestiż miejsca) i zakresu obowiązków. Powinny powstać realne kategorie organistów z podziałem na wykształcenie i kategorie parafii. Diecezja powinna określać, jakiego muzyka potrzebuje dana parafia. Wynagrodzenie powinno być płatne z diecezji, a nie z parafii (proboszcz płaci składkę do diecezji na muzykę i diecezja rozdziela środki). Największy problem polega na tym, że to proboszcz jest «papieżem» parafii. Można mieć bardzo niskie kwalifikacje i zarabiać bardzo dużo i, niestety, na odwrót. Parafia o większym prestiżu powinna płacić więcej, a jednocześnie zatrudniać bardziej wykwalifikowanych muzyków. I na odwrót”.

Dla pełniejszego obrazu zagadnienia poniżej kilka innych wypowiedzi z internetowych for organowych:

„Organista jaki by nie był, czy wykształcony czy nie, jeśli gra, to powinien mieć umowę, a proboszcz powinien płacić podatki. Niestety, proboszczowie wołają grajków samouków i płacą im marne grosze. Bo organiście musieliby zapłacić więcej. Przykro to stwierdzić, ale ani chrześcijańska, ani patriotyczna postawa to nie jest. Kiedyś organista mieszkał z rodziną przy plebanii i pomagał księdzu w gospodarstwie. Dziś księża nie potrzebują organistów. Ludzie do kościoła i tak przyjdą...”³³.

„Brak umów to smutna rzeczywistość w Polsce. Kuria nic nie może zrobić w tej sprawie i musiałby ordynariusz dekret wydać stosowny a to akt takiej rangi, że kurialiści nie bardzo chcą się na to zgodzić. To jest rzeczywistość! Ordynariusz nie może nakazać proboszczom podpisywania umów z pracownikami. Jaśnie szanowny proboszcz wywala kiedy chce i jak chce robota, bo przecież umowy nie ma. I bierze tańszego (czytaj: dziadka), który pojęcia o organach nie ma, ale do emerytury sobie dorobi. Regulamin jak w diecezji jest, to większość ma go w tzw. poważaniu. Prawo państwowe, któremu podlegamy wszyscy i do którego przestrzegania zobowiązuje regulamin, też jest ignorowane. Ja się pytam: Gdzie jest nauczanie o prawach pracowniczych? Obowiązuje w Kościele, czy nie? Gdzie to upominanie się o rodzinę (wszak organiści żony i dzieci mają)? W komisji rządu i episkopatu ładnie mówimy, a na swoim podwórku dno przykryte metrami mułu. Po kilkunastu latach pracy człowiek staje się antyklerykałem i to, niestety, nie są jednostkowe przypadki. O jakość liturgii dba się w miastach i to też większych z racji tego, że ludzie na mszę z marną oprawą nie przyjdą i kasy na tacy nie będzie. Na wsiach (a i w miastach często) odwalane są nieraz takie cyrki, że człowiek nie wie, czy to świątynia, czy jarmark”.

„Niestety, bardzo często na warunki, jakie proponuje się organiście (najniższa krajowa, umowa o wolontariat, brak umowy, nieremontowany od dziesiątek lat instrument, podporządkowanie się proboszczowi co do repertuaru [piosenki w liturgii, bo ludziom się podoba], pełna akceptacja wspomnianych już scholek z równoczesnym brakiem akceptacji chorału w liturgii, literatury organowej), może przystać tylko i wyłącznie «przygodny grajek». W Kościele nie może być amatorki? Ale ja wokół siebie bardzo często ją widzę podczas liturgii: scholki, gitary, perkusja, sztuczne kwiatki przy ołtarzu, paschał z plastiku, organista z I klasy gimnazjum (bo tańszy, ba! darmowy), itd., itd. To wszystko, co piszę, to nie wyssane z palca bzdury, to, niestety, rzeczywistość w wielu polskich kościołach. Co do studium organistowskiego. Można się tam naprawdę wiele nauczyć, ale po co? Po studiach miałem ideały, chciałem rozpocząć naprawę świata muzyki w Kościele, ale konfrontacja z rzeczywistością była bolesna. Proboszcz stwierdził, że za dużo łaciny (wykonywałem naprawę może jeden utwór w miesiącu w niedzielę), że po Mszy ludzie się skupiają i mam «nic tam nie grać», po co ćwiczyć pieśni przed Mszą – mam grać te, co ludzie znają i znowu itd., itp. Niestety, w naszej rzeczywistości proboszcz papieżem na parafii i chyba warto by

³³ <https://musicamsacram.pl/forum/topics/1011-wynagrodzenie> (dostęp: 14.02.2024).

rozpocząć te usuwanie amatorki z Kościoła od wytłumaczenia kapłanom, że święcenia nie sprawiają, że człowiek staje się omnibusem i zna się na wszystkim. Wtedy w Kościele na pewno chętnie będą pracować muzycy z prawdziwego zdarzenia. Nie można remontować domu z dziurawym dachem od pomalowania pokoju, bo to nic nie da. A także nie można wymagać «cudów» za tysiąc złotych miesięcznie i pełnej dyspozycyjności. A może warto spojrzeć na problem dzisiejszego organisty oczyma organistów?”

„Wszystko pięknie, ładnie... tylko dlaczego szanowni księża wymagając wykształcenia, później chcieliby, żeby te wykształcone osoby grały za grosze?”

„Ludzie w naszym kraju są tak zapracowani, że na słuchanie dla przyjemności muzyki organowej nawet w weekend nie mają siły, a nastrój tylko nieliczni, co widać po frekwencji na koncertach. Nikomu u nas muzyka organowa nie jest potrzebna. Polska to nie bogate kraje zachodnie, gdzie dla utrzymania kultury muzyki organowej zawsze będzie się przeznaczać pewne pieniądze z budżetu państwa, bo jest to ich dziedzictwo kulturowe. Kościół katolicki to nie Kościół protestancki, dla którego tworzył Bach i wielu innych. U nas nie ma zwyczaju grania utworów wielkich organistów po zakończeniu nabożeństwa, jak w Kościele anglikańskim, i nie ma zwyczaju wspaniałego improwizowania podczas mszy jak we Francji. U nas organista to zaangażowany w życie parafii «muzykant», któremu wystarczą trzy lata studium, by pograć «pieśniczki», często ze słuchu, bo ma kłopoty z czytaniem nut, i którym może pomiatać ksiądz”³⁴.

6. Podsumowanie i wnioski

W XIX w. Polska była podzielona przez trzech zaborców i w każdym zaborze były inne warunki pracy i płacy. Ogólne wynagrodzenie organistów było niższe niż przeciętne i zależało od parafii, a zwłaszcza od księdza proboszcza, który zatrudniał organistę. Wiek XX nie przyniósł istotnych zmian w tym zakresie i wynagrodzenie organisty cały czas zależne było od umowy z księdzem proboszczem i jego gestu. Jeśli był on bardziej wrażliwy i umiał docenić grę posługującego organisty, to zapłata była godna i organista był doceniony, jeśli ksiądz proboszcz nie doceniał organisty, ten otrzymywał odpowiednio niskie wynagrodzenie. Ze względu na uwarunkowania polityczne status organisty w XX w. systematycznie się pogarszał.

W XXI w. wydawałoby się, że organista powinien być odpowiednio wynagrodzony, jednak w dalszym ciągu było to uzależnione od rządców parafii. Rząd wprowadził w Polsce od roku 2017 płacę minimalną i stale jest ona waloryzowana. W roku 2023 dwukrotnie: 1 stycznia i 1 lipca. Od 1 lipca minimalne wynagrodzenie wynosi 3600 zł, a stawka za godzinę pracy - 23,50 zł. Niestety, jak podaje duża część respondentów, prawo to nie jest przestrzegane przez pracodawców.

Od wieku XIX do dziś nie rozwiązano systemowo kwestii wynagrodzenia organistów, co skutkuje różnicami w uregulowaniach w poszczególnych diecezjach zarówno pod względem prawa i zwyczajów, jak i form zatrudnienia. Dlatego pomimo do-

³⁴ <https://kosciol.wiara.pl/komentarze/pokaz/304119> (dostęp: 14.02.2024).

syć wysokiego poziomu zadowolenia organistów ze swojego wynagrodzenia (45,1% zadowolonych w 2023 r.), większość twierdzi, że stan obecny nie jest dobry, widząc niesprawiedliwość, nierówność i nieadekwatność wynagrodzenia zarówno pomiędzy poszczególnymi parafiami, jak i pomiędzy organistami oraz innymi grupami zawodowymi. Sprzeczność jest pozorna, ponieważ odnosi się do różnych rzeczy: zadowolenia ze swojego wynagrodzenia i niezadowolenia z systemu wynagradzania organistów w Polsce. Nawiasem mówiąc, 55% niezadowolonych powinno budzić trwogę.

Istnieje niewielka różnica ze względu na diecezje, na typ parafii (miejska – wiejska), na wykształcenie organisty. Należałoby usystematyzować wynagrodzenie organistów. Może powiązać je, jak dawniej, z pracą nauczyciela? Dotąd nie pojawił się pomysł, w jaki sposób to zrobić, co ciągle rzutuje na jakość muzyki w kościołach. Jakość gry zaś wpływa na stopień umuzykalnienia społeczeństwa a tym samym na kulturę muzyczną Polaków. Tak więc wynagradzanie organistów pośrednio ma swoje odbicie na stanie kultury w Polsce, a ona właśnie stanowi fundament narodowy.

Pomysłem na rozwiązanie tej kwestii może być zatrudnianie organistów nie przez proboszczów parafii, a przez samorządy, jako osoby odpowiedzialne za muzykę religijną w regionie. Może to być kwestia dyskusyjna, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, w których marginalizuje się Kościół katolicki i chce się go wyrzucić z życia społecznego, a liczba osób uczęszczających na nabożeństwa systematycznie spada. Kulturę muzyczną zwłaszcza w małych ośrodkach tworzą organiści – grupa społeczna, która robi to w sposób systematyczny i konsekwentny, dając nierzadko jedyną możliwość kontaktu z muzyką wykonywaną na żywo. Jeśli zatem organiści będą odpowiednio wynagradzani, będą starali się wykonywać muzykę jak najlepiej, tym samym będą zmotywowani do kształcenia się w tym kierunku – zrobią to, a kultura muzyczna będzie wzrastać, co powinno w jakimś stopniu przyciągnąć ludzi do kościołów.

W Polsce jest (stan z 2023 r.) 10 356 parafii, 10 306 szkół podstawowych, ponad 6800 szkół ponadpodstawowych. Jeśliby więc w każdej parafii byłby zatrudniony organista (musiałby być odpowiednio wykształcony), to zatrudnienie dodatkowo jednej osoby (na kilkadziesiąt zatrudnionych w szkole) dla samorządów nie powinno stanowić dużego obciążenia budżetowego, natomiast wśród członków lokalnej społeczności zaowocowałyby wzrostem kultury, nie tylko religijnej (bo organiście można by powierzyć zadanie przygotowania i przeprowadzenia np. dwóch koncertów w ciągu roku, np. koncert patriotyczny i bożonarodzeniowy), ale ogólnej kultury muzycznej.

Taki stan jednakże musiałby być uchwalony przez Sejm. Organiści mogliby posiadać prawa zabezpieczające interesy swego środowiska, podobnie do innych grup zawodowych, np. nauczycieli czy służb mundurowych. To jest propozycja wyjścia z obecnego impasu, w którym wynagrodzenie organistów jest nieregulowane szczegółowymi przepisami i każda diecezja, a nawet parafia czyni to na własny sposób, niekiedy w sprzeczności z prawem. Należałoby podjąć w tym kierunku działania już teraz, gdyż może się okazać, że w niedalekiej przyszłości w kościołach nie będzie organistów albo zostaną osoby niewykształcone, grające niefachowo, a tylko w nielicznych kościołach będzie ona wykonywana w sposób właściwy i godny przez dobrze

wynagradzanych profesjonalistów, oddających prawdziwie cześć Bogu i przybliżających ludzi do Stwórcy.

LITERATURA

Archiwalia

I Synod Diecezji Tarnowskiej, 1928.

III Synod Diecezji Tarnowskiej, 1948.

IV Synod Diecezji Tarnowskiej, 1982–1986.

Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Akta Konsystorskie, Komisja Organistowska, sygn. 00-1/7.

„Gazeta Lwowska”, nr 50, 1 marca 1861.

Kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Przecznie. *Archiwalia*, W. DOKURNO (red.), Przeczno 2020.

Opracowania

FRYZA M., *Dom organisty w Wielkopolskim Parku Etnograficznym*, „*Studia Lednickie*” 11 (2012), s. 151–160.

GAJEWSKI S., *Związek Zawodowy Organistów w Królestwie Polskim*, „*Roczniki Humanistyczne*” 31 (1983), nr 2, s. 213–222.

GARNCZARSKI S., *Muzyka w statutach synodów diecezji tarnowskiej*, „*Tarnowskie Studia Teologiczne*” 37 (2018), nr 1-2, s. 129–140.

GRAJEWSKI Cz., *Przyczynek do historii ruchu cecylińskiego w Polsce*, „*Seminare. Poszukiwania naukowe*” 30 (2011), s. 269–281.

GRUBERSKI E., *Mowa programowa od czasowego Zarządu*, „*Śpiew Kościelny. Dwutygodnik poświęcony muzyce kościelnej*” 3-4 (1907), s. 28–32.

KOWALSKI M. J., *Uposażenie organistów w parafiach rzymskokatolickiej diecezji przemyskiej w połowie XVIII wieku*, „*Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*” 118 (2022), s. 171–200.

„*Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej*” 11 (1913).

MISIURA G., *Organista Stanisław Wyszyński (1876–1970)*, „*Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*” 104 (2015), s. 203–224.

NIECZAROWSKA A., *Teologiczne i kanoniczno-prawne aspekty pracy muzyka kościelnego*, Kraków 2020 (dysertacja doktorska, biblioteka Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie).

NIŻYGOROCKI T., *Organista w parafii jako menadżer kultury*, „*Musica Ecclesiastica*” 17 (2022), s. 45–60.

SOBCZYŃSKI J., *Kronika kościelna Kalisza*, t. 1, Kalisz 2016.

URBAN P., *Edward Mąkosza. Biografia i działalność kompozytora*, „Kwartalnik Młodych Muzykologów UJ” 44 (2020), nr 1, s. 5–32.

WĄDOŁOWSKI M., *Michałkowice – wieś i dwór na przestrzeni wieków*, Chorzów 2018.

Netografia

Franciszek Wilczyński, <https://www.csw2020.com.pl/biogram/franciszek-wilczynski> (dostęp: 3.01.2024).

JUCHNIEWICZ J., *Z historii organów i organistów parafii Św. Michała Archanioła w Tuchomiu, Diecezja Pelplińska*, <https://przodek.org/genealogia/z-historii-organow-i-organistow> (dostęp: 3.01.2024).

GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY, *Komunikat w sprawie przeciętnego wynagrodzenia w pierwszym kwartale 2023 roku*, <https://stat.gov.pl/sygnalne/komunikaty-i-obwieszczenia/lista-komunikatow-i-obwieszczen/komunikat-w-sprawie-przecietnego-wynagrodzenia-w-pierwszym-kwartale-2023-roku,271,40.html> (dostęp: 3.01.2024).

<https://kosciol.wiara.pl/komentarze/pokaz/304119> (dostęp: 14.02.2024).

<https://musicamsacram.pl/forum/topics/1011-wynagrodzenie> (dostęp: 24.02.2024).